

**Łódź**

**CENA NUMERU  
20 gr.**

**Cena prenumeraty  
miesięcznej**

Dla robotników 4 zł.  
Odnesz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łódź egz. 27 gr.  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**Redakcja i Administ.**

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1933 r.

# PRĄD

Sobota 11-go marca

№ 53

## P. STANISŁAW WALERCZAK

Wrzesieńska 32

w sprawie Kasy Chorych zechce się zgłosić w red. „Prądu”.

# ZA ROK LUB DWA...

BERLIN, 9. 3.

Zbliżona do jon. Schleichera „Tägliche Rundschau” snuje dziś w artykule wstępnym niezwykle znamienne kombinacje na temat ostatnich wypadków w Gdańsku. Artykuł, napisany widocznie przez fachowca wojskowego, rozpatruje położenie i szanse militarne Niemiec wobec rzekomych zakusów zdobywczych Polaki. Autor przestrzega Niemcy

przed zbyt pochopnym wystąpieniem dowodząc, że sytuacja militarna Niemiec zmusza je obecnie do zachowania nerwów i zimnej

krwi. „Zupełnie inaczej — podkreśla artykuł — może się sytuacja ta przedstawiać za rok lub dwa lata.”

## Wolność słowa, wolność przekonań...

KRAKOW, 10. 3. (wł Zw)

Stronictwo narodowe w Krakowie zapowiadało od kilku dni odczyt prof. Komar-

nickiego o autonomii uniwersyteckiej. W tym celu wynajęto salę Bolońskiego ogłosiło o odczycie w pismach. Wczoraj w południe właściciel sali zawiadomił że salę wynajęto przez nieporozumienie, bo jest ona zajęta na inne zebranie. Ponieważ sekretariat stronnictwa nie przyjął tego tłumaczenia, publiczność dość licznie udała się o godz. 6.30 na odczyt. Tym czasem zastano tam czterystu kilkudziesięciu strzelców, wobec czego odczyt nie doszedł do skutku.

Prelegent wraz z publicznością udał się do lokalu stronnictwa w tak zw. Kamienicy Szarej a za nimi udali się strzelcy którzy siłą wtargnęli na podwórze, do lokalu jednak stronnictwa nie mogli się dostać bo wejścia były zatarasowane. W tak niezwykłych okolicznościach odbył się odczyt prof. Komarnickiego

# Pokrycie dolara

zbliża się do złotego

LONDYN, 10. 3.

Sprawozdanie Federal Reserve Bank za tydzień, jaki upłynął na 9 marca wykazuje po ważny odpływ złota w ubiegłym tygodniu. Wyniósł on w ciągu dwóch dni właściwie (czwartek i piątek, albowiem w sobotę Federal Reserve Bank w Nowym Jorku był już zamknięty) 101 milionów dolarów.

W tym samym czasie obieg banknotów uległ zwiększeniu o 818 milionów dolarów. W wyniku tego szalonego odpływu złota z jednej strony, zaś zwiększenia obiegu banknotów z drugiej, złote pokrycie spadło do 45,6 procent, wynosząc tylko 5,6 procent nadwyżki jako ustawowe pokrycie.

Rząd spodziewa się jednak obecnie znacznego napływu złota do banku wskutek zarządzeń zabraniających przechowywania złota

LONDYN, 10. 3.

Po uchwaleniu przez Kongres ustawy o nadzwyczajnych zarządzeniach, Prezydent Roosevelt złożył na niej podpis w obecności swej małżonki, sekretarza skarbu Woodina, licznych dziennikarzy i fotografów. Później Roosevelt ogłosił nową odezwę, w której ogłasza przedłużenie zarówno moratorium bankowego, jak

i zakaz wywozu złota. Wszystkie zarządzenia proklamacji ogłoszonej poprzednio w nocy z niedzieli na poniedziałek ubiegły pozostają w dalszym ciągu w mocy aż do odwołania ich przez Prezydenta. Wiadomo jednak, że moratorium bankowe zostanie zniesione od poniedziałku, kiedy około 500 najzdrowszych banków otrzyma pozwolenie podjęcia operacyj odrazu.

Złoto już wraca

WASZYNGTON, 10. 3.

W ostatnich dniach wszystkie oddziały Federal Reserve Banku skupują znaczne ilości złota. W ciągu ostatnich dni jego skup wynosił 140 milj. dolarów.

Przed wszystkimi oddziałami Banku Federalnego w New orku czekają długie kolejki ludzi, którzy chcą wymienić złoto na banknoty.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa mimo pełnomocnictwa dla ministra skarbu, czynności banków nie zostaną wznowione przed sobotą.

## Pierwsza emisja bonów

Ministerstwo skarbu po ostatecznym uchwaleniu ustawy o bonach przez ciała ustawodawcze, zamierza odrazu wypuścić bono skarbowe na sumę 40 — 50 milionów złotych

Emisja bonów ma być pokryta przez banki państwowe i prywatne, P. K. O., komunalne kasy oszczędności i instytucje ubezpieczeniowe. Dależe emisje bonów skarbowych przeprowadzone będą w zależności od potrzeb skarbu i sytuacji na rynku pieniężnym.

Pierwsza emisja bonów ma się zjawiać na rynku pieniężnym w końcu b. miesiąca.

# Całkowite unieruchomienie przemysłu włókienniczego Łodzi.

(a) W dniu wczorajszym komisja strajkowa zdołała opanować całkowicie sytuację, dzięki czemu wszystkie większe zakłady przemysłowe włókiennicze, zarówno w Łodzi, jak i w okręgu łódzkim zostały unieruchomione.

Jeszcze w dniu wczorajszym jak nas informują, czynnych było na terenie Łodzi kilka mniejszych zakładów, zatrudniających około 500 robotników, lecz ostatnie pracujące z dniem wczorajszym zostały unieruchomione zakłady Ramischa, Buhlego, oraz Koraka przy ulicy Rzgowskiej.

Oddział fabryki Horaka w Rudzie Pabjanickiej od godziny 5 ej rano został uruchomiony i robotnicy w liczbie około 1000 ludzi rozpoczęli pracę. Jednak dzięki interwencji komisji strajkowej przed południem jeszcze robotnicy opuścili mury fabryczne i fabryka została całkowicie unieruchomiona.

## Komuniści na widowni.

Z racji trwającego strajku w przemyśle włókienniczym, przybył do Łodzi komunistyczny poseł Rozenberg, który stara się brać czynny udział w zebraniach włóknarzy.

Między innymi przybył on do siedziby centralnej komisji strajkowej przy klasowych związkach przy ulicy Podleśnej 26, gdzie usiłował przemawiać.

Jednak wobec stanowczej postawy członków komisji, delegatów i strajkujących, nie pozwolono mu na wystąpienie z oracją Rozenberg nie mając innego wyjścia starał się zorganizować w kilku punktach miasta na ulicach masówki.

I te zamierzenia nie udały się, albowiem na skutek wezwania komisji strajkowej robotnicy nie dają posłuchu i nie grupują się.

## Awantury na przedmieściach.

W związku z ostatnimi ekcesami i awanturami, jakie miały miejsce na krańcach miasta, gdzie awanturnicy powybijali szyby w tramwajach, centralna komisja strajkowa na wczorajszym posiedzeniu powzięła uchwałę, w której potępia usiłowania żywiołów nie powołanych, do wciągnięcia spokojnych włóknarzy, walczących o swe prawa, w orbitę ich wicherzeń, czem czynią szkodę rozpoczętej akcji strajkowej.

Sytuacja na prowincji w ciągu dnia wczorajszego uległa poważnej zmianie.

W pierwszym rzędzie w Tomaszowie Mazowieckim wszystkie zakłady włókiennicze zostały unieruchomione całkowicie. Strajk objął ponad 11.000 robotników. Nad spokojem i ładem czuwała komisja strajkowe fabryczne oraz podkomitet lokalny strajkowy.

W Zgierzu zostały unieruchomione przędalnie, oraz część tkalni. W innych ośrodkach sytuacja jest bez zmian, albowiem strajk rozpoczął się, jak to podawaliśmy, jeszcze przed kilku dniami.

## Wyjazd do Warszawy.

Głównym punktem, na który zwrócili w dniu wczorajszym uwagę strajkujący włóknarze jest konferencja zwołana przez czynniki rządowe w Warszawie.

Wraz z delegacją robotników wyjechał na konferencję do Ministerstwa Inspektor Okręgowy Pracy inż. Wojtkiewicz, który nie zawadnie poinformuje czynniki rządowe o dalszej akcji i sytuacji, jaką wytworzyła się obecnie w przemyśle włókienniczym.

## Wzrost delegatów i poborców fabrycznych

Na dzień dzisiejszy godzinę 10-tą rano zwołany został wielki wiec delegatów i poborców fabrycznych do kina oświatowego przy Wodnym Rynku.

Na wiecu tym przedstawiciele robotników biorący udział w konferencji warszawskiej złożyli sprawozdanie z przebiegu konferencji oraz zapoznali zebranych z całokształtem akcji strajkowej w przemyśle włókienniczym.

## Widmo strajku generalnego.

W dniu wczorajszym do centralnej komisji strajkowej, przybyli przedstawiciele pokrewnych zawodów, a mianowicie przedstawiciele ręcznych tkaczy, których na terenie Łodzi i okręgu znajduje się około 4000 oraz przedstawiciele robotników przemysłu pluszowego, których w Łodzi i okręgu jest około 5000 robotników, przyczem zgłosili akces do akcji strajkowej z dniem dzisiejszym.

Pozatem zgłosili akces do strajku robotnicy przemysłu włókienniczego, sznurowadlarzkiego, a poprzednio jeszcze w początku strajku włóknarzy, robotnicy przemysłu jedwabniczego

Jak nas informuje komisja strajkowa z dniem wczorajszym łącznie z kotoniarzami i pokrewnymi zawodami na terenie Łodzi i okręgu strajkowało około 90 — 100 tysięcy robotników.

# Walka o wolaść nauki

## Odezwa rektorów do młodzieży akademickiej.

Pp. rektorzy wyższych uczelni w Polsce wydali do młodzieży akademickiej odezwę treści następującej:

„Z woli senatów zatrzymujemy nasze urzędy. Senaty uznały, że w obronie naszego samorządu uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy. Wzmocnieni w ten sposób w poczuciu spełnionego obowiązku zwracamy się do młodzieży akademickiej z wezwaniem żeby w terminie przez nas ustalonym powróciła do normalnej pracy, dając dowód posłuchu dla władz akademickich, opartego na całkowitem zaufaniu.”

— St. Kutrzeba — Rektor U. J., K. Opoczyński — Rektor U. S. B., Ks. A. Gerstmann — Rektor U. J. K., J. Ujejski — Rektor U. W., St. Pawłowski — Rektor U. P. L. Zipser — Rektor Pol. Lw., W. Chrzanowski — Rektor Pol. W., J. Sosnowski — Rektor S. G. G. W., Br. Janowski — Rektor Ak. Wet., Z. Bielski — Rektor Ak. Gór. J. Mehoffer — Rektor Ak. Sz. P.

## Kiwanie palcem w butcie.

Rektor uniwersytetu poznańskiego, profesor St. Pawłowski, wystosował we wtorek do p. wojewody poznańskiego pismo tej treści:

„Donoszę, iż w dniu 5 marca o godzinie 17,45 zatrzymało się auto policyjne na ulicy przed gmachem Collegium Minus. Z auta wysiadło około 10-tu policjantów z komisarzem na czele i na rozkaz komisarza zaczęły przy pomocy pałek gumowych rozpręczać stojącą młodzież akademicką. Młodzież zachowywała się spokojnie i nie dawała najmniejszego powodu do wystąpienia policji.

W swojej akcji policja przekroczyła chodnik, który musi być uważany bez względu na granicę terytorjum uniwersyteckiego i zaatakowała młodzież na terenie uniwersyteckim, pędząc ją między kwietnikami aż do schodów i do bramy Collegium Minus, przyczem jeden policjantów zatrzymał się dopiero w drzwiach Collegium Minus.

Na schodach policja zaarrestowała pierwszych lepszych z brzegu 3-ch studentów i odprowadziła ich do auta. Na dowód załączamy zeznania licznych świadków zająciami i zeznania jednego z profesorów.

Ponieważ 1) zajścia miało miejsce na terenie Uniwersytetu poznańskiego, 2) zdarzyło się bez najmniejszej interwencji władz akademickich, 3) młodzież akademicka nie dała swym zachowaniem żadnego bezpośredniego powodu do wystąpienia policji — zakładam przeciwko naruszeniu terytorjum uniwersytetu jak najuroczystszy protest i prośbę p. wojewodę, ażeby zarządził jaknajprę-

dziej śledztwo w powyższej sprawie i ukarał winnych.

Rektor (—) prof. Stanisław Pawłowski”

## Sąd nad studentami

Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa w starostwie grodzkim Warszawa — Południe przeciwko grupie aresztowanych onegdaj korporantów

Wszystkim oskarżonym zarzucono rozklejanie afiszów z niepochlebną wzmianką o pewnej wysokopostawionej osobistości. Oskarżenie to opierało się na zeznaniach policji. Pezatem zarzucono im zakłócanie porządku publicznego. Oskarżeni do winy się nie po czuwali. Po krótkiej, 2 minutowej naradzie ogłoszono wyrok, skazujący 14 akademików solidarnie na 2 miesiące aresztu każdego. Skazani zspowiedzieli odwołanie się od wyroku do sądu

## W Poznaniu

W pol. w Collegium Minus młodzież urządziła burzliwą manifestację na cześć rektora Pawłowskiego. Manifestację przeniosły się następnie na miasto. O godzinie 12-iej na odcinku między kościołem a Piekarami doszło do zajść, które będą przedmiotem interwencji policyjnej

## Krwawe zajścia we Lwowie

W czwartek wieczorem doszło w mieście do silnych zaburzeń studenckich. Około godziny 19-iej zebrało się kilkaset młodzieży pod Brygidkami przy ulicy Kazimierzowskiej gdzie umieszczono 24 akademików. Przybyli wśród okrzyków sympatii dla uwięzionych kolegów domagali się ich uwolnienia

Po chwili nadeszły posiłki policyjne i zamknęły ulice Akademicką, Fredry, Romanowicza, Chorążczyzny, Mochnackiego, oczyszczając ją z publiczności. Około godz. 21-iej cała przestrzeń była wolna. Część studentów dostała się do Domu Akademickiego przy ulicy Łódzkiej, dokąd policja starała się wejść.

W Domu studenci zabarykadowali się i zaczęli obrzucać policję różnymi przedmiotami. Trzech policjantów jest ciężiej a 5 lżej rannych. Tymczasem ul. Fredry szedł przy padkowo oddział wojska z orkiestrą. Towarzystwo mu tłumy kilkudziesięczne, co znowu wprowadziło zamieszanie

Policja była zmuszona ponownie oczyścić ulice. Wreszcie dostała się do Domu Akademickiego, dokąd przybyli także szef bezpieczeństwa, starosta grodzki Klimow, prokurator i kilku sędziów. Nadeszli tam również rektor ks. Gersman i prokurator profesor Krzemieniecki.

Na interwencję rektora u wojewody Poznańskiego młodzież mogła opuścić Dom Akademicki.

Do późnej nocy po mieście krążyły oddziały policji, chodziły też liczne grupy publiczności. Do zająć już nie doszło. Atmosfera była jednak bardzo podniecona.

# Operetkowe pomysły

Niedawno Sejm a w ub. tygodniu Senat uchwalił t. zw. Fundusz Pracy. Senatorzy z rządowej partji okazali się wtedy jeszcze bardziej pomysłowi w wyszukiwaniu nowych źródeł podatkowych, postanowili bowiem opodatkować zabiegi kosmetyczne u fryzjerów. Ogółem tedy pełna lista nowych podatków, uchwalonych na Fundusz Pracy, przedstawia się obecnie następująco: 1) podatek od wszelkich zarobków w wysokości 1 proc., 2) od komornego, 3) od gazu, 4) od żarówek elektrycznych, 5) od cukru, 6) od piwa, 7) od talizatora, 8) od schowków bankowych, 9) od biletów wstępu na wszelkie widowiska, 10) od „siedzenia” w restauracji po 12 ej w nocy i wreszcie 11) od „piękności”.

Ten ostatni podatek wymyślił — jak wspomnieliśmy już — senatorzy z BB. Starsi panowie wyszli niewątpliwie ze słusznego założenia. Powiedzieli sobie: skoro tak jest, że jedni są bez pracy, a drudzy mają pieniądze na upiększanie się u fryzjera, to niechaj elegantki ondulujące sobie włosy i przyprawiające sztuczne brwi i rzęsy, złożą po kilkadziesiąt groszy na zatrudnienie bezrobotnych. Pomysł bardzo piękny, tylko niepełny. Bo, aby wydał on odpowiednie rezultaty, trzeba by uchwalić przymus upiększania się dla wszystkich kobiet, które ukończyły 20 lat życia.

W tym żarcie tkwi prawda gospodarcza o której nie pomyśleli starsi panowie z BB. Nie uwzględnili oni, że nałożenie podatku na zabiegi kosmetyczne spowoduje spadek frekwencji w zakładach fryzjerskich. A to oznacza nowy wzrost bezrobocia wśród pracowników fryzjerskich. Gdyby panowie senatorowie traktowali swój wniosek poważnie i przeprowadzili odpowiednie badania przed jego uchwaleniem, toby dowiedzieli się, że ilość bezrobotnych fryzjerów jest znaczna i że zabiegi kosmetyczne wskutek ogólnego zubożenia już i tak się mocno zmniejszyły. Nowy podatek „od piękności” odstręczy jeszcze więcej klientek i pozbawi wielu fryzjerów pracy.

Piszemy szerzej o pomysłach senatorów z BB nie dla jego wagi, bo sam w sobie pomysł jest operetkowy i śmieszny. Ale to, co wyżej mówiliśmy, odnosi się do niemal wszystkich innych podatków na Fundusz Pracy. Wiadomo, przecież jakie mizerne rezultaty dają już niektóre z tych podatków, naprzykład od przebywania w restauracjach po północy, od gazu i elektryki.

Troska o bezrobotnych jest ważnym obowiązkiem państwa i społeczeństwa. Ale przecież obowiązek wynalezienia pracy i środków na uruchomienie pracy dla bezrobotnych istniał także już wtedy, gdy bezrobotnych było kilkadziesiąt tysięcy. Wtedy było łatwiej zagadnienie to załatwić i można było jemu sprostać bez uszczerbku dla życia gospodarczego i bez krzywdy tych, którzy jeszcze pracę mają. Panowie z sanacji o tej sprawie wtedy nie myśleli. Jeżeli przychodzą

dopiero dziś z takim projektem, to trzeba im powiedzieć, że się grubo spóźnili. Dziś bowiem jest sytuacja tego rodzaju, że każdy nowy podatek powoduje automatycznie zamknięcie dalszych warsztatów pracy i dalszy

wzrost bezrobocia. Tworzenie Funduszu Pracy, który aby dać pracę jednym, musi ją najpierw odebrać drugim — to tragikomedja, nie warta kosztów administracyjnych, które niewątpliwie za sobą pociągnie. Lech.

## Niezwykła rola policji Znamienna interpelacja.

Ogłaszamy w głównych wyjątkach 3 interpelacje, zgłoszone wczoraj w Sejmie przez Klub Nar. do p. ministra spraw wewn.

### W WARSZAWIE

Dn. 2 marca r. b. na Dworcu grupy studentów wznosiły okrzyki na cześć autonomii szkół akademickich. Policjanci tajni i mundurowi, nie wzywając przedtem do rozejścia się, aresztowali 6-ciu studentów.

Po szczegółowej rewizji osobistej zamknięto ich w celi Nr. 3. Cella ta pokryta warstwą kurzu i brudu, miała okno pozbawione szyb, skutkiem czego temperatura wynosiła kilka stopni poniżej 0, jak o tem świadczyła woda na oknie, zamieniona w lód. W takich warunkach aresztowani spędzili noc, stałe chodząc po celi, gdyż siedzenie groziło zmarznięciem.

Na drugi dzień akademicy na znak protestu odmówili przyjęcia posiłku.

Po pewnym czasie rozpoczęto śledztwo, polegające na badaniu zapamiętań politycznych, zatrzymanych. Inspirowano im szereg czynów, których nie popełnili, m. in. wzniesienie okrzyków: „niech żyje policja narodo wa”. Spisywane protokoły nie odpowiadały zeznaniom i ciągle musiały być poprawiane. W czasie badania prowadzący śledztwo pozwalali sobie na szereg obelżywych uwag.

Po śledztwie, odwieziono studentów do starostwa Warszawa-Południe.

Tam odbyła się niezwłocznie rozprawa karno-administracyjna bez żadnych świadków, gdyż świadków ze strony obwinionych nie uwzględniano, a funkcjonariusze policji także osobście nie stawili się, składając jedynie równobrzmiące raporty, na których oparty został wyrok, skazujący wszystkich doprowadzonych na dwa miesiące bezwzględnie aresztu.

### WE LWOWIE

W dn. 3 marca b. r. w restauracji Kocha przy ulicy Czarneckiego 3 we Lwowie doszło do krwawego starcia pomiędzy grupą młodzieży a członkami „Legionu Młodych”.

Jeden z członków grupy „Legionu Młodych” blondyn średniego wzrostu wyjął rewolwer i zaczął strzelać. Ranił ciężko właściciela lokalu i jednego ze studentów. Strzelający został w bardzo dotkliwy sposób pobity.

Posterunkowy Nr. 395 podniósłszy spuszczoną przez młodzież żaluzję u wejścia spotkał się z wyciągniętym w jego stronę rewolwerem. Dopiero zagrożenie, że użyje broni umożliwiło mu wejście do lokalu. Posterunkowy Nr. 410 na wiadomość, że strzelali członkowie „Legionu Młodych” odmówił interwencji i wogóle nie przybył. W kilka minut później nadjechało auto z policją i starosta grodzki Klimow. Nikogo ze znajdujących się wewnątrz lokalu członków „Legionu Młodych” nie aresztowano. Natomiast aresztowano 14 studentów.

Byli przesłuchiwani do 5-ej rano. Nikt nie pytał o szczegóły strzelaniny, tylko badano, czy zatrzymani są członkami narodowych organizacji młodzieży. Aresztowani widzieli spacerujących swobodnie po korytarzu Wydziału Śledczego P. P. wymienionych najgorzej awanturników Piwowarskiego, Melenia i Haczewskiego, serdecznie witanych przez urzędników policyjnych i również tego osobnika który strzelał, Osobnik ten znajdował

się na wolnej stopie

Stwierdzone zostało, że osobnikiem tym był posterunkowy P. P. Kwiatkowski z II komisariatu P. P. we Lwowie, przebrany po cywilnemu i znajdujący się przez cały czas w towarzystwie członków „Legionu Młodych”.

Kwiatkowski jest posterunkowym w czynnej służbie. Oddał on 10 strzałów z których — jak wyżej powiedziano — jeden ranił ciężko właściciela lokalu, drugi zaś jednego z przybyłych studentów. Kwiatkowski wymierzył następnie rewolwer w stronę posterunkowego Nr 395. Po przybyciu starosty grodzkiego Klimowa na miejsce zajścia Kwiatkowski rozmawiał z nim i oświadczył mu, wskazując na posterunkowego Nr 395 „Ten drab nie umiał się zachować”.

Kwiatkowskiego rozpoznał na miejscu posterunkowy i złożył o tem zeznanie w śledztwie, za co wytoczono mu dochodzenie dyscyplinarne. Natomiast Kwiatkowski do tej pory nie jest aresztowany.

### W WILNIE

Dnia 3 marca r. b. wieczorem, po wiecu odbytym w związku z obroną autonomii, studenci i studentki w liczbie około 300 osób, udali się ulicą Bakszta i Zamkowa w stronę ulicy Mickiewicza t. zw. „bummem” t. j. gęsiego dlatego że ulica Bakszta jest wąską i młodzież nie chciała zajmować jezdni. U wylotu ul. Mickiewicza wypadła z tyłu policja i bez żadnego uprzedzenia zaczęła bić studentów pałkami po głowach i plecach.

Sprowokowani przez policję studenci zaczęli wnosić okrzyki. „niech żyje autonomia przez z kagańcem”. Druga grupa policji za grodziła drogę młodzieży również używając gumowych pałek.

W szczególności zostali pobici Drozdowski Władysław który udał się do hotelu Georgera celem telefonicznego powiadomienia rektora o wszystkim, został obity pałkami przez policję w chwili gdy wchodził do hotelu. Korejwo Antoni został pobity w głowę przez kilku policjantów i upadł na jezdnię pod ich razami. Szydłowski Piotr został pobity przez kilku policjantów upadł na jezdnię a gdy koledzy Ważyński i Hałaburda podawali omdlałego i prowadzili do dorożki policja nie dopuszczała dorożek do zemdłego.

Dalej pobici zostali Zienkiewicz Michał studentki Wojtkiewiczówna Janina i Rusiłowiczówna Lofja, którą w ręce policji oddał p. pułk. Wenda, co zaznaczył policjant, który przyprowadził ją do komisariatu Studenci: Cydzik Ryszard, Grondalski, Doburzyński Walerjan, Wener Stanisław i Zylńska Krystyna.

Student Grondalski na przesłuchaniu w komisariacie był namawiany do podjęcia się roli konfidenta.

Delegacji Zarządu Bratniej Pomocy, która zwróciła się do województwa o wyjaśnienie zajść, odpowiedział wojewoda Jankowski że do takiego postępowania ma nakaz zgóry.

Podpisani zapytują:

Czy Pan Minister zechce pociągnąć do odpowiedzialności tych funkcjonariuszy policji wileńskiej, którzy gwałcąc, zdaniami napisanych obowiązujące przepisy, wywołują słuszne rozgoryczenie, a nawet nienawiść społeczeństwa do policji, co ze względów ogólnopństwowych jest w wysokim stopniu niepożądane i szkodliwe?

Reklama to potęga!

## Ciężka rola... mumii egipskiej.

Na bardzo wielkie przykrości narażony jest artysta filmowy, który pragnie grać rolę miesamowita. Wszyscy wiemy, że życie artysty niezawsze jest różowe, ale wypadek zapamiętania na zdrowiu Borysa Karłowa, zdradził nam ponownie jedną z tajemnic z zakulis.

Otóż Borys Karłow miał grać mumię egipską w jednym z nowoprzygotowanych filmów. W tym celu poddać się musiał skomplikowanej charakterystyce. Przedewszystkiem twarz poddano kąpieli parowej, poczem obklejono go białymi wstążeczkami. Uszy zostały dokładnie przyklejone tak, że przylegały do głowy. Doprawiono mu sztuczne ręsy,

Aby czoło pokryło się zmarszczkami zastosowano masaż elektryczny. Włosy przyklejono do głowy gliną.

Poczem dopiero jego „oprawcy” (było ich pięciu. uszmiłkowali mu twarz, posługując się dwudziestoma trzema ołówkami. Wreszcie całe ciało obandażowane zostało paskami, odpowiednio spreparowanymi. I wszystko to — by zagrać króciutką scenkę ożycia mumi, Czy publiczność potrafi ocenić tę katorgę jaką przejść musi cierpliwy aktor?

Zniósł on wszystko odważnie, ale po zdjęciach zasłabł i do domu odstawiło go po gotowie ratunkowe.

## Na Wschód czy na Zachód?

W zakończeniu wojny światowej jako zasadę przy ustalaniu granic przyjęto samo- określenie narodów, a także wprowadzono do niektórych państw, do których nie miano zamieszkania, ochronę mniejszości. Ta akcja rozpoczęła ruch narodowy. W rezultacie powstała wszędzie nacjonalizm, którego najjaśniejszymi przejawami mamy faszyzm we Włoszech, hitleryzm w Niemczech. Roman- tyzm przed stu latami rozpadł się w gruzy. Braterstwo ludu jest jeszcze głoszone, ale w Sowietach, celem stworzenia rajy bolsze- wickiego na ziemi. W pozostałych narodach walka o chleb, walka o pracę stworzyła gra- nice celne, stworzyła wojny gospodarcze, ofi- cjalne i nieoficjalne. Wojny te prowadzi się na wszystkich frontach, wszyscy ze wszystki- mi. Włosi z Mussolinim śnią o wielkiem rzymskiem imperjum, Niemcy o wielkich Niemczech, Japonja itd. Tak więc mamy przed sobą początek nowej ery, nowych walk, no- wych zmagania się narodów, wszędzie przygo- towują się do ekspansji, wszędzie budzą w narozach nacjonalizm. W tych warunkach trzeba się i nam Polakom zastanowić, jaką mamy zastosować u siebie politykę?

Czy iść po linii wschodu, czy zachodu? Czy ciągle tkwić w romantyzmie i zakończyć swój krótki żywot, by doczekać się, że w ja- kiejs nowiej powieści odegramy rolę ostatnich mohikanów? Czy wolno nam być mniej na- rodowcami niż Litwini, niż Węgrzy, niż ży- dzi? Czyż dzieje nasze nic nam nie mówią, czy duchy Jagiellonów też nam nic nie mó- wią? — sądzę, że tak. Młodzież nasza coraz więcej jest narodową, coraz więcej szuka dróg, któreby ją wiodły do odrestaurowania Polski Jagiellońskiej. Stać nas Polaków na to, byśmy wśród świata zajęli te stanowiska, jakie zajmowała Polska z czasów Jagielloń- skich. To też wszelkie zamaechy tak z ze- wnątrz, jak i wewnątrz kraju na polsko na- rodową duszę musimy godnie i stanowczo od- pierać, musimy w nowych duszach coraz wię- cej budzić ducha Jagiellonów, musimy ją wy- chowywać w tym duchu, bo tylko wtedy stworzymy takie państwo polskie, w których duch Jagiellonów będzie bezwzględnie domi- nował, bo tylko zrealizujemy to, co nam prze- kazują duchy Jagiellonów. Niech powstaną w Polsce duchy Jagiellońskie, niech opanują całą Polskę, młodzież, cały naród polski od

morza do morza! Niech nacjonalizm polski tak spotężnieje, by miał siły do odrestaurowania Polski Jagiellońskiej! Oto odpowiedź nasza dla różnych panów Hitlerów.  
K. Chądzyński.

## Loterja państwowa

W drugim dniu ciągnięcia 5 klasy 26-jej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

75,000 zł. na Nr. 75040 plus.  
po 10,000 zł. na Nry 29186 60939 63566  
po 5,000 zł. na Nry 2295 66329 90147 143478.  
po 2,000 zł. na Nry 318 plus 3938 plus  
9447 13400 20004 29058 41483 44110 46435  
46640 46171 46723 48662 50193 55325 56617  
58643 60563 61402 65787 67169 67116 68502  
plus 75931 83167 plus 88869 89111 96199  
101815 100779 plus 104553 115133 119936  
120988 124170 127392 129532 137362 138572  
140600 143588.

po 1,000 zł. na Nry 1974 2475 4687 2920  
10881 16034 17867 18115 22319 27634 plus  
32115 34143 41604 43721 57130 57334 2632  
64016 66255 68682 73569 73698 76008 plus  
76457 79955 79992 89024 plus 92173 100721  
106347 108003 108810 109961 110235 121553  
plus 130633 130094 130819 plus 132706 133980  
141564 145396 145477.

## Lekarza nie obowiązują przepisy drogowe

Sąd grodzki w Londynie rozpatrywał w tych dniach sprawę szofera, skazanego za nieprzestrzeganie przepisów jazdy i przekroczenie szybkości. W obronie szofera wystąpił prof. Dodds, ordynator szpitala w Middlesex, zaznaczając, iż ten ostatni działał z jego polecenia. Doktora wezwano telefonicznie do szpitala w celu przeprowadzenia natychmiastowej operacji, od szybkości wykonania zależało życie pacjenta. Sąd po rozpatrzeniu wszystkich okoliczności zawyrokował, iż w wypadku, gdzie życiu pacjenta grozi niebezpieczeństwo, lekarz nie jest obowiązany przestrzegać przepisów ustawy drogowej.

59)

Przekład z angielskiego.

# Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Nie miałem żadnego określonego planu postępowania, mimo to wbiegłem na górę po schodach i zatrzymałem się niemal pozbawio- ny tchu, na trzecim piętrze, przed drzwiami opatrzonymi tabliczką, na której widniał napis „Eugenjusz Kore”.

Zadzwońnięm, a po chwili otworzył mi niemłody służący.

— Czy pan Eugenjusz Kore jest w domu? — spytałem.

Człowiek przyjrzał mi się podejrzliwie.

— Czy ma pan polecenie od kogoś?

— Nie — odparłem.

— W takim razie pan nie przyjmuje — odrzekł służący i chciał zamknąć mi drzwi przed nosem.

I znowu posłuchałem podświadomego na- kazu:

— Chwileczkę! — krzyknąłem, a potem dodałem szeptem tajemnicze słowo „Achilles” Służący otworzył drzwi na oścież.

— Dlaczego pan nie zaczął od tego? Proszę wejść. Dowiem się, czy pan mój przyjmuje.

Zaprowadził mnie do saloniku, a potem zniknął. Pokój w którym się znalazłem, był rawnież muzeum sztuk pięknych. Na ścianie wisiały obrazy starych włoskich i holenderskich mistrzów, na podłozce stały flo- rentyńskie skrzynie, oraz przepiękny sekretar- czek, pełen metalowych starożytnych naczyń.

Na gzymsie kominka znajdował się cały zbiór starych kluczy z tabliczkami. „Klucz od fortecy Spandau 1715 r.” „Klucz od bocznych drzwi pałacu baszy w Belgradzie 1810”, klucz od bram miasta Norymbergji z 1567” — czy- tałem napisy jeden po drugim.

— Ach, pan podziwia moje skarby — po- wiedział za mną jakiś głos.

Odwrociłem się i zobaczyłem grubego, niskiego człowieka, o wybitnie semickich ry- sach, lysej głowie mięsistym nosie, małych paciorkowatych oczkach i wydatym brzu- szku.

— Eugenjusz Kore — przedstawił się z ukłonem.

— Meyer — odparłem na sposób nie- miecki.

— Czem mogę panu służyć... panie Me- yer? — spytał słodkim tonem, zawieszając na chwilę głos przed nazwiskiem, jakby chciał mi dać do zrozumienia, że ma co do niego wątpliwości.

— Mam wrażenie, że pan zna jednego z moich przyjaciół, którego adresu poszukuję skwapliwi — odparłem.

— Ach — westchnął gruby żydek — człowiek interesów, jakim ja właśnie jestem, styka się z taką masą ludzi, że należy mu wybaczyc... Jakże się nazywa ten pański przy- jaciół?

Postanowiłem na tej dziwacznej kawa- leryjnej wymianie zdań

rze wypróbować efekt przypuszczalnego na- zwiska Eichenholz.

— Eichenholz, Eichenholz? — powtórzył. — Zdaje mi się, że go znam... tak, mam to wa- żenie... Ale zaraz zobaczymy.. Eichenholz, Eichenholz. Mówiąc to otworzył drzwiczki jednej z dębowych szaf, wyjął z niej dużą księgę i począł przeglądać nazwiska, przesu- wając palcem po kartach. Następnie zamknął książkę, schował ją do szafy i zwrócił się do mnie.

— Tak — rzekł — znam to nazwisko. Jego małomówność była wprost iry- tująca.

— Czy nie chciałby mi pan poinformo- wać, gdzie mógłbym go znaleźć?

— Owszem — odpowiedział.

— Doskonale! — zawołałem. — Gdzie- zatem?

— Wszystko to bardzo dobrze, mój mi- dy panie — odrzekł Izraelita. — Pan przy- chodzi do mnie i przedstawia się jako Meyer. Pan zadaje mi pytania: „Kto, co i gdzie” a odpowiedź na nie dużo kosztuje. My, prywat- ni detektywi, także musimy żyć, jeść i pić jak inni ludzie, a czasy teraz ciężkie, bardzo ciężkie. Niech pan pozwoli także postawić sobie pytanie: Meyer? Kto to jest Meyer? W tym kraju każdy może nazywać się Me- yer!

Uśmiechnąłem się, słuchając tej dziwacz- nej gadaniny.

— Przypuśćmy, że ów Eichenholz jest moim bratem.

— Mogę mu tylko tego winszować, — rzekł Kore, błyskając chytremi oczkami.

— Frzystał mi on porę słówek i poleca- nie, by zgłosić się do pana i spytać o niego.

(D. c. 2)

# KRONIKA

## Szukał skarbu, znalazł śmierć.

MARZEC

11

Sobota

KALENDARZYK

Konstantyna

Ciekawy, świadczący wymownie o chciwości ludzkiej graniczącej z głupotą, wypadek miał miejsce we wsi Brodziec, powiatu Sie-radzkiego.

Wieś ta położona nad rzeką Wartą, za mieszkana jest przez rolników, którzy równo często trudnią się rybołówstwem.

Szczególnie w porze wiosennej, przed rozpoczęciem robót w polu, rybołówstwo jest zajęciem wszystkich niemal mężczyzn.

Przed kilku dniami w czasie połowu rybacy zawadzili o jakąś skrzynię, którą przy

pomocy sieci wyciągnęli na wierzch. Był to starego typu kufer, z okuciami, jakiego pospo-licie używają na wsiach do przechowywania bielizny i garderoby.

Na tem tle utworzyła się legenda o za-topionym przez rosjan skarbie i nawet wska-zano miejsce.

Jeden z mieszkańców, 28 letni Włady-sław Bednarski powodowany chciwością, w nocy udał się na poszukiwanie skarbu, bojąc się, by nie uprzedził go ktokolwiek, oraz by nie potrzebował dzielić się z innymi.

Rezultat poszukiwań był niepomysłny, albowiem Bednarski znikł. Dopiero po wszczętych poszukiwaniach wydobyto z wody zimne jego zwłoki.

Jak ustalono w ciemnościach nocnych Bednarski lawirując wśród wirujących odłam-ków przybrzeżnego lodu wyrzucił się z lodu i utonął.

## Niepokoje przed Widzewską Manufakturą

(a) W dniu wczorajszym przed zakłada-ni Widzewskiej Manufaktury przy ulicy Ro-kocińskiej wywiązała krwawa bójka, w czasie której grupa strajkujących robotników pobiła dotkliwie Wincentego Rutkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Brzezińskiej 37, zadając mu szereg cięższych ran głowy i nosa.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia kasy chorych i przewiózł do szpitala okręgowego. Policja zarządziła dochodzenie.

Wczoraj na Widzewie wybito szyby

w kilku wagonach tramwaj miejskich, zniszczone szlaban na Rokocińskiej, wybito szyby w widzewskim „Konsumie”. Aresztowano około 60 osób.

## Występ „bolszewików”

Kresowi kupcy skradli 3 sztuki towaru.

(a) W gwarze złodziejskiej nazwą „bol-szewika” darzono reemigrantów, którzy sprze-

dawali biżuterję wywiezioną z Rosji, tudzież ich naśladowców — oszustów, którzy sprze-dawali bezwartościowe szkiełka za brylanty.

Ostatnio bolszewikami nazywają oszus-tów, podając się za kupców z kresów i w tem sposób kradną różne rzeczy i towary.

Do składu Pinkusa Gersona przy ulicy Piotrkowskiej 50 w dniu wczorajszym przybyła jakaś kobieta w towarzystwie mężczyzny. Obcy rozmawiali z wyraźnym akcentem ruskim podali iż z pochodzą z kresów wschod-nich i zamierzają stałe kupować towary do swego składu, o ile wymagania ich zostaną załatwione pomyslnie.

Zadowolony sprzedawca rozłożył przed kupcami kilkadziesiąt sztuk towaru. Przybysze kuili dwie sztuki wełnianego materjału, jed-nagże nie zapłacili i oświadczyli, iż zgodzą się za chwilę, albowiem muszą wybrać jesz-cze kilka sztuk towarów jedwabnych.

Gdy nie zjawił się w czasie uprzątamia towarów, zauważono trzech sztuk towaru wełnianego wartości 700 zł. którzy rzekomi kupcy skradli.

O występie złodziejskim powiadomino policję która wdrożyła energiczne poszuki-wania.

## Z miłości zaczął spożywać ukochaną

(a) We wsi Zuki, pod Turkiem zdarzył się niezwykły wypadek, ofiarą którego padła mieszkanka tejże wsi 19 letnia Natalia Sikor-ska.

Dziewczyna poznała jeszcze latem r. ub. 25 letniego Ignacego Rasza, mieszkańca Tur-ku. Blizsza znajomość zakończyła się zare-czynami, przyczem Rasz od tej pory bywał częstym gościem w domu Sikorskich.

Zimą wizyty te z racji utrudnionej komu-nikacji musiały się ograniczyć co wywołało burzę zazdrości w sercu zakochanego amanta i niesłuszne pdejrzenia pod adresem narze-żonej.

Rasz który nie był obecny ubiegłej nie-dzieli dowiedział się przygodnie, iż Sikorska bawiła się w towarzystwie syna swego są-siada.

Pod wpływem zazdrości w czasie zbliże-nia się schwycił Sikorską zębami za nos i od-gryzł go formalnie.

Ranną opatrzyli domownicy i w stanie ciężkim przewieziono ją niezwłocznie do szpi-tala powiatowego.

Równocześnie policja wdrożyła dochodze-nie i aresztowała zazdrosnego amanta.

## Data wyraz swemu oburzeniu

„Kamistrak” pobity przez przechodzącą niewiastę

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Limanowskiego i Prusa miała miejsce krawa-awantura w wyniku której został ciężko okaleczony robotnik firmy K. T. Buhle Stanis-ław Domanski zamieszkały przy ulicy Alek-sandryjskiej 32.

Domanski mimo iż inni robotnicy wstrzy-mali się od pracy szedł szedł z pewnym opóźnieniem do fabryki i chyłkiem zamierzał wkroczyć na teren, by rozpocząć pracę.

W momencie gdy znalazł się przy rogu ulicy Prusa, pobięła doń jakaś kobieta i zwy-

myślała go w sposób nieparlamentarny, a nas-tępnie butelką napelnioną wodą zadał kilka urazów głowy, kalecząc twarz i dość niebez-piecznie oko.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia kasy chorych i przewiózł do lecznicy.

Awanturnicę zatrzymano. Okazała się nią Sabiną Mucha, zamieszkała przy ulicy Engla 6. Nie jest ona robotnicą fabryczną, lecz znaną na Bałutach awanturnicą. Muchę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

## Parodja kochania.

(a) W domu przy ulicy Pryncypalnej 11 zamieszkuje od dłuższego czasu 33 letni Jan Majewski wraz z nieslubną przyjaciółką swą Stefanią Walczak.

Rożycie kochanków, jak to według słow-nika Indowego przyjęto nazywać nieslubne związki w miarę upływania czasu, zmieniało

się na grosze, wreszcie zaś Majewski, który zdążył zmienić zapatrywanie co do obiektu swych afektów i dążył de zerwania, wszczy-nał częste burdy i parokrotnie pobił kochankę

Dnia 10 stycznia 1933 r. awantura taka przybrała groźniejsze rozmiary. W przystępie gniewu Majewski schwycił długi nóż rzeźnicki i pchnął nim Walczakównę w pierś zadając cięższe uszkodzenie.

Krewkiego awanturnika pociągnięto do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Ło-dzi po rozpoznaniu sprawy skazał Jana Ma-jewskiego na 7 miesięcy więzienia, a ponie-waż poprzednio już miał wyzeczoną karę 2 miesięcy więzienia, której wykonanie zawie-szono, przeto Sąd orzekł, iż Majewski łącznie odbyć musi 9 miesięcy więzienia.

## Wymiana znaczków stemplowych.

(a) Z dniem 1 marca r. b. wycofane zostały z obiegu i użycia, na skutek zarządze-nia Minis erstwa Skarbu znaczki stemplowe wartości 50 zł, sporządzone według wzoru, opisanego w rozporządzeniu Ministerstwa Skar-bu z dnia 20 czerwca 1924 r.

Znaczki takie nie użyte przez posiada-czy, dla uiszczenia opłat stemplowych w okre-sionym terminie, to jest do dnia 1 marca r. b. obecnie wymienione być mogą w okresie do dnia 15 marca r. b. włącznie.

Po tym terminie, posiadacze nieużytych znaczków stemplowych, o ile ich nie wymie-nią narażają się na stratę, albowiem wymiana nie będzie uskuteczniata.

## Niepoczytalne i gielni chłopców.

Zamał na po. łąg.

(a) Na torze przy wsi Folwarczek, po-wiatu Radomszczańskiego na linii kolejowej z Piotrkowa do Częstochowy dróżnik kolejo-owy ujawnił zator, urządzony z drążka żelaznego umocowanego między szynami

Jak ustalono, zator ten urządzili dwaj chłopcy synowie włóścian ze wsi Folwarczek 9 letni Tadeusz Wlazło i 9 letni Władysław Zieliński. Zamierzali oni podróżować i cncąc się dostać na pociąg zamierzali w ten sposób zatrzymać go.

Obu chłopców policja zatrzymała do cza-su wyjaśnienia sprawy.

## Z głodu

(a) Na ulicy Brzezińskiej przy rogu pla-cu Kościelnego, zasłabła z wycieńczenia bez-robotna i bezdomna 28 letnia Helena Brze-zińska.

Chorej udzielił pomocy wezwany lekarz Pogotowia i przewiózł do zbiorni miejskiej.

## Objawy krańcowej nędzy Niezwyczajna transakcja w woj. łódzkim Targ na dziewczęta

(a) W Zduńskiej Woli miał miejsce niezwykły wypadek, charakteryzujący stosunki, jakie jeszcze utrzymały się wśród niektórych mieszkańców wsi.

Jeden z mieszczan zaobserwował niezwykłą scenę. Przybyły na targ wieśniak sprzedał swą córkę, chuderławą dziewczynę, drugiemu jakiemus zamożniejszemu gospodarzowi, za 60 zł z warunkiem odziewania i żywienia kupioną „niewolnicę”.

Powiadomiona policja wdrożyła docho-

dzenie i ustaliła, że istotnie włościanin Józef Filipiński ze wsi Wojaków, powiatu łaskiego, sprzedał nieznanemu bliżej gospodarzowi swą 12letnią córkę Marjanę za 60 zł.

Filipiński wyjaśnił, że nie mogąc utrzymać córki, wziął 60 zł za nią, zastrzegając, iż nabywca będzie ją wychowywał, ubierał i żywił, korzystając dowolnie z jej usług.

Filipińskiego policja zatrzymała i wdrożyła poszukiwania za nabywcą.

## Magistrat m. Łodzi gospodaruje na zasadach przewizorjum.

(a) Z dniem 31 b. m., upływa okres ro budżetowego 1932/33, dla wszystkich samorządów,

Magistrat m. Łodzi, przewidując, iż do tego terminu budżet na rok 1932/33 dla gminy m. Łodzi, nie zostanie przez władze nadzorcze zatwierdzony, wobec czego zajdzie konieczność prowadzenia gospodarki miejskiej na zasadach przewizorium, zwrócił się obecnie do rady miejskiej o zwolnienie na wydatkowanie i pokrywanie potrzeb miasta w granicach 1/12 ogólnego budżetu rocznego na miesiąc kwiecień w takiejże wysokości na miesiąc maj 1933 r.

Wniosek swój uzasadnia Magistrat nieodpowiadałością pokrywania najważniejszych potrzeb miasta, wstrzymanie których mogłoby się ujemnie odbić na całokształcie gospodarki

miejski, jakoteż egzystencji wielu osób, związanych z samorządem.

## Unieszkodliwienie Bawarii

BERLIN, 10. 3.

W chwili obecnej Niemcy przeżywają niewątpliwie jedną z najbardziej przełomowych chwil w swych dziejach.

Jeszcze przed paru dniami nikt się nie spodziewał, iż rząd Hitlera zdobędzie się w stosunku do Bawarii na radykalne posunięcia. Obecnie dopiero wyszło na jaw, że przy

## Wisielec w zamkniętym mieszkaniu.

(a) W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ulicy Andrzeja 54/56, pozbał się życia przez powieszenie na haku wbitym w ścianę 52-letni bezrobotni Józef Mikołajczyk.

Mikołajczyk pozostawił od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia. Nędza dokuczyła mu do granic ostatecznych, tak że pod wpływem niedostatku udzielił mu pewien rostrój nerwowy.

W dniu wczorajszym w czasie nieobecności żony, która wyszła do miasta by pozyskać gotówkę na konieczne potrzeby domowe Mikołajczyk powiesił się na haku.

Gdy po powrocie na pukanie żony nikt nie otwierał, wezwan<sup>o</sup> ślusarza, który otworzył drzwi.

Wkraczający spostrzegł wisielca i niezwłocznie odciął go ze sznura. Ratunek okazał się spóźniony. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Zwłoki zostawiono na miejscu do czasu wejścia komisji sądowno lekarskiej.

## Diogenes Mękarski z B.B. wykrył nareszcie gdzie się kryje niemoralność

W czasie trwania sesji sejmowej odbywają się co czwartek posiedzenia komisji konstytucyjnej

Wczoraj powiedział poseł Mękarski z BB o wolności prasy co następuje:

Stwierdziwszy, że niezmienny w projekcie BB art 120 konstytucji poręcza wolność prasy uważa, że jest to jedno z najszkodliwszych i najbardziej anarchizujących praw. Ustroje liberalno-demokratyczne uczyniły z wolności prasy jedną z nieśmiertelnych zasad jakoby świętych i nietykalnych. Niema jednak drugiego przykładu, któryby wskazywał ją skrawiej cyniczne nadużycie świętej i nieśmiertelnej zasady wolności. Prawo wolności prasy zdołają się wyzwolić całkowicie z obowiąz-

ku poczucia odpowiedzialności. Co do wolności politycznej, to musi ona być rozumiana nietyko jako wolność obywatela, ale także, i to nieskończenie wyżej, jako uprawniona wolność i autorytet państwa, który jest nad obywatelami. Gdy idzie o prasę, to nie może być wątpliwości, która z tych wolności ma mieć przewagę.

Należy więc uczynić krok zdecydowany i całkowicie opuścić ten artykuł w konstytucji jako głęboko niemoralny i niezgodny z interesem państwa. Państwo nie ma potrzeby ani obowiązku uznawać innej prasy jak tylko tę, która czynnie afirmuje naczelną prawdę państwa.

## Cud pod Lwowem

Wczoraj w południe mieszkańcy przedmieścia Zniesienia zostali zelektryzowani sensacyjną wiadomością o niezwykłym wypadku jaki wydarzył się na podwórzu warsztatu cieśli M. Szwarca na Nowem Zniesieniu. Wielkie pielgrzymki podążyły w kierunku podwórza gdzie leżały porąbane kawały polana na których widniał czarny, jakby polakierowany lub wypalony krzyż.

Historja tego niezwykłego „zjawiska” przedstawia się następująco:

Przed kilku dniami Szwarz przyjął do warsztatu w charakterze robotnika niejakiego M. Semkę. Wczoraj w południe cieśla polecił robotnikowi porąbać znajdujące się na podwórzu duże polano drzewa bukowego, pochodzącego z Karpat. Polano to o średnicy 60 cm. i długości jednego metra, potrzebne było Szwarzowi do wykonania nagłej roboty.

Semko zabrał się do pracy. Przy pierwszym uderzeniu siekiera w drzewo, polano nagle pękło, rozpadając na dwie równe części.

W tej samej chwili robotnik wydał jakiś niesamowity okrzyk, na odgłos którego jego pracodawca wybiegł na podwórze. Robotnik w pierwszej chwili nie mógł ochłonąć z tego wrażenia, jakie wywarł na nim widok, który przedstawił się jego oczom. Wskazywał tylko przybyłemu cieśli palcem na obie sztuki polana, na których widniały czarne znaki krzyża, wielkości 30 do 40 cm.

Zarówno cieśla jak i jego robotnik wkrótce zawezwali kilku przechodniów, którzy na widok krzyża ukłękli twierdząc, że stał się „cud”. Wersja o „cudzie” rozeszła się lotem błyskawicy po całym Zniesieniu.

Ogromne masy ludności ze Zniesienia zaczęły napływać w kierunku podwórza p. Szwarca. Z okolicy przybyła procesja złożona z około stu osób. Zjawid się również proboszcz grecko katolicki ze Starego Zniesienia.

Cieśla oraz jego zarobnik, wykorzystując sytuację, zapalili na podwórzu dwie duże świece, które postawili obok polana, poczem umieszcili kolo nich białą tacę. Przybyli

śpieszenie decyzji ze strony Hitlera i bardzo szybkie posunięcia w kierunku mianowania na wszystkie naczelnne stanowiska w Bawarii zaufanych hitlerowców z generałem von Epem b. posem hitlerowskim do Reichstagu, na czele, mało na celu jedynie zapobieżenie stworzenia przez Bawarię faktu dokonanego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że taki właśnie fakt dokonany stworzyć zamierzała Bawarska Partja Ludowa, co do której mówiło się nawet, że pragnie powołać na czoło kraju b. krompruca bawarskiego, ks. Rupprechta.

W bliskich Hitlerowi kołach oświetlają ostatnie posunięcia rządu Rzeszy jako dokonanie dzieła Bismarcka w zakresie zjednoczenia Niemiec.

Nastroje są niezwykle podniecone. Jest jednak w ciągu najbliższych 24 godzin ze strony Bawarii nie nastąpi żadna gwałtowniejsza reakcja, jeśli w najbliższym czasie spokój nie zostanie zakłócony, będzie to dowodzić, że w Rzeszy będzie wogóle zachowany spokój i że Niemcy południowe uważają należy za całkowicie przez Hitlera zdobyte.

## „Fabryka” monet u komendanta „strzelca”

W dniu 9 bm. policja poznańska ujawniła fabrykę falsyfikatów monet 1-złotowych oraz 50- i 20-groszówek. Wkrótce potem na zarządzenie sądu w Szamotułach aresztowano czterech członków szajki, a mianowicie T. Swinkę, L. Ryszczolę, młynarza Cz. Baka i technika L. Fafczaka — wszystkich z Szamotuł. Podczas rewizji domowej znaleziono u nich różne przyrządy, służące do fałszowania pieniędzy. Dalsze ślady fabrykacji pieniędzy prowadziły do Ludom w powiecie obornickim, przyczem okazało się, że falsyfikaty wykonywano w mieszkaniu komendanta miejscowego „Strzelca” Józefa Skrzypka. Wspomniany Skrzypek jest synem znanego z wielu oszustw właściciela oberży i kilku morgów gruntu.

mieszkańcy Zniesienia wrzucali mniejsze i większe monety do tacy.

Ponieważ ul. Florjana została pōprostu obłożona przez tłumy ludzi, na miejsce przybył oddział policji z kierownikiem 9 komisarjatu kom. Szymańskim na czele. Policja zabrała obie części polana na komisarjat. Obok budynku komisarjatu gromadzą się w dalszym ciągu większe grupy ludności komentując całe wydarzenie.

Jak się okazało jednak krzyż ten został wypalony na młodym drzewku i potem powiększał się w miarę wzrostu drzewa, przyczem kora zakryła go zupełnie.

# Zmarła wróżka

a bitwa nad marną

Elżbieta Seidler, która zmarła w tych dniach, należała do najciekawszych osobistości w Niemczech. Od lat młodszych cieszyła się sławą medium. Już w r. 1889 w kasynie odcierskim w Poczdamie przepowiedziała w transie wybuch wojny światowej 2 sierpnia 1914 r. Gdy przepowiednia pani Seidler spełniła się istotnie, zaprosiła ją w końcu sierpnia żona szefa sztabu niemieckiego, generała Moltke, aby zamieszkała u niej. W kilka dni otrzymała p. S. zaproszenie telegraficzne z głównej kwatery wojennej w Koblenacji, aby przyjechała tam. Ulokowano ją po przyjeździe w najlepszym hotelu i otoczo

no wielkimi honorami. Otóż, jak twierdzą niektórzy historycy, gen. Moltke w ciągu krytycznych dni bitwy nad Marną spędzał całe godziny na seansach spirytystycznych z panią Seidler zamiast studjować mapy sztabowe.

Ale i po wojnie wróżka nie straciła swe go uprzywilejowanego stanowiska w wyższych sferach politycznych i wojskowych. Różni ludzie i różne grupy odwoływały się do jej „wiedzy tajemnej” w ciężkich dla nich chwilach. Grała ona nawet pewną rolę w słynnej sprawie aferzystów berlińskich, braci Skirek, rolę niezbyt, zdaje się, pochlebną.

szukawcze złote runa zabierają ze sobą wojskowe tanki, precyzyjne radiostacje, prężne domki. Ten australijski film różni się będzie nieco od filmowych opowieści z życia klasycznych gold-diggerów. [Tamci wlekli się na Alaskę taradajkami, pieszo i konno, obarczani byli tobołami, ciągnęli za sobą wynędzniałe żony i dzieci. Nowoczesne Jazony przemierzają błądzący australijski zwrotnymi samochodami, fruwać będą ponad granitowymi pagórkami na skrzydłach samolotów, nikt z nich nie będzie własnoręcznie wydobywać złota z pod ziemi — wyreczy ich dynamit i elektryczność.

Zdaje się że gra warta jest świeczki. — Starzy mieszkańcy Australii opowiadają sobie następującą legendę.

Podobno w głębi granitowych gór znajduje się istny sezam, pełen klejnotów i cennego kruszcu. Śmiałkowie, którzy tam dotrą zdobędą olbrzymi plon. Raz już skusił się na to pewien Anglik, nazwiskiem Lassester, który w r. 1893 krzątał się w okolicach Granite Hills i powrócił stamtąd z zapasem złotego piasku. Znalazł też podobno kilka diamentów. Następnego roku udał się ponownie do Australii, tym razem w towarzystwie kilkunastu towarzyszy, lecz cała wyprawa zaginęła w pustyni i nikt nie odnalazł jej śladu.

Po nim inny Anglik Earle również znalazł żyłę złota w Australii, lecz śmierć przerwała mu jego młodego żywota. Jeździli tam jeszcze Michel Terri i Blackston House, ale jakoś nie zdołali zbliżyć się do niedostępnych gór. Zabrakło im nie tylko energii, lecz i środków do zrealizowania planu.

Profesor akademii górniczej w Cambera, Morris, twierdzi, że Granite Hills zawiera ją olbrzymie złoża kruszcu i że Australia stała się Mekką wszystkich ofiar kryzysu.

Ano, zobaczymy.

# Wędrowka po Złote Runo

Niedawno nadeszła do Londynu wiadomość o odkryciu żyły złota w wielkiej pustyni australijskiej, zwanej Granite Hills (granitowe pagórki) w odległości sześciu kilometrów od Alice Springs.

Na giełdzie londyńskiej kablogram z Sydney wywarł mniej więcej tyleż zamieszania, co lat temu czterdziestu wiadomość o odkryciu złóż złota w Coolgardie, które przyniosły pierwszym gold-diggerom dwieście milionów funtów szterlingów.

Aferzyści, od których roi się „city” londyńska zaciera ręce z uciechy. Już się znalazli ajenci, którzy organizują nagwałt wyprawę po złote runo. Zdaje się, że będziemy świadkami nowej wędrowki ludów i powtó-

rzenia chaplinowskiego filmu p. t. „Gorączka złota”. Do Australii ruszą wszyscy ci, którym dał się we znaki kryzys, którzy stracili gotówkę, a nie stracili jeszcze wszystkich złudzeń. Optymiści zapowiadają rychły zgon zmyry zwanej kryzysem. Podobno niektórzy bankierzy angielscy pokładają wielkie nadzieje w „Granite Hills” i wierzą święcie, iż napływ złota do Europy uwolni ją od anemji, na którą cierpi od dłuższego czasu, wskutek nagłego odpływu „złotych ciałek”.

Słynny geolog Maligan wyjechał już z Londynu samolotem, w ślad za nim wysłano część gasienicowych samochodów. Jednocześnie organizuje się trzydziści „wycieczek” krajoznawczych do Australii. Nowocześni po

## Widowiska

### TEATRY:

- TEATR MIEJSKI — Kobieta, która kupiła meza
- TEATR KAMERALNY — Sprawa Moniki
- TEATR POPULARNY — Orłów
- TEATR POPULARNY w Sali Geyera — „Ach te pensjonarki”
- JAR — Asy w Jarze

### KINA

- CASINO — Czemp
- CAPITOL — Teozja Sewastopol
- MIMOZA — Odrodzenie
- CZARY — I Pokonani zwycięzcy: II Pułkownik i jego sługa (Flip i Flap)
- GRAND-KINO — Każdemu wolno kochać
- LUNA — Co może miłość
- CORSO — Noce portowe
- PAN — I Zemsta Tonga, II Trędowata
- STYLOWY — Biała trucizna
- OSWIATOWY — dla doros. W każdym porcie dziewczyna dla młodz. Ken Maynard
- LUDOWY — Ład życia
- BAJKA — I Krwawy wechód. II Romanse cygańskie
- RAKIETA — Kino nieczynne
- PALACE — I Na paryskim dworcu. II Ewa
- PRZEDWIOSNIE — Skończona pieśń
- SPLENDID — Skończona pieśń
- ADRIA — Księżna Łowicka
- METRO — Księżna Łowicka
- SZTUKA — Quick
- ZACHETA — I Rozstrzygająca noc. II Wyprawa Byrda

Dyrektor kin są proszone aby we własnym interesie zawczasu redagowali program

## Giełda warszawska

WARSZAWA, 10 marca 1933 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	174,40
	Belgia	124,85
	Holandja	358,90
	Londyn	31,05
	Nowy Jork	8,898
	Paryż	35,12
	Praga	26,44
	Szwajcaria	172,20
	Włochy	45,45
	Czerwoniec	4,40

Obroty więcej niż średnie tendencja niejednorodna — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,70 — Rubel złoty 4,81 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,35 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,50 Gram czystego złota 5,92444

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	56,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	115,00
4 proc. poz. inwestycyjna	103,00
5 proc. poz. konwersyjna	43,75
6 proc. poz. dolarowa	57,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	104,00 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	42,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	38,00
10 proc. m. Radomia	37,25
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	40,50
4 1/2 proc. L. Z. niemieckie	38,25

Akcje:

Bank Polski	75,50
Lilpop	11,50
Starachowice	9,85

Dla pożyczek państwowych tendencja

słabsza dla listów zastawnych sła baza, obroty akcjami minimalne.

## Przez radio

Łódź, 10 marca 1933 r.

- 11.40 Przegląd prasy
  - 11.50 Kom. meteorol. dla kom. lotniczej
  - 11.57 Sygnał
  - 12.05 Program na dzień bieżący
  - 12.10 Koncert z płyt
  - 13.20 Kom. P. l. M.
  - 13.15 Poranek szkolny
  - 15.10 Komunikat Państw. Inst. Eksp.
  - 15.25 Wiadomości wojskowe
  - 15.35 Słuchowisko dla młodzieży
  - 16.00 Odczyt dla maturalistów
  - 16.40 „Ulgi podatkowe dla nowowznoszonych budowli” — odczyt
  - 17.00 Audycja dla chorych
  - 17.30 Komunikat dla rybaków
  - 17.40 Odczyt
  - 17.55 Program na dzień następny
  - 18.00 Odczyt dla maturalistów
  - 18.20 Wiadomości bieżące
  - 18.25 Muzyka lekka
  - 19.00 Rozmaitości
  - 19.20 Bieżące wiadomości rolnicze
  - 19.30 „Na Widnokręgu”
  - 19.45 Pras. Dz. Radj.
  - 20.00 Muzyka lekka
  - 20.55 Wiadomości sportowe
  - 21.00 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
  - 22.05 Utwory Chopina
  - 22.40 Feljton p. t. „Zamki słowackie w baśni i legendzie” wygl. — p. Szyfmanówna
  - 22.55 Komunikaty
  - 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna
- W przerwie od 23.30 — 23.35 „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej”.

KINOTEATR

# STYLLOWY

dawniej „RESURSA”

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

PRZEKPIĘNE ARCYDZIEŁO FILMOWE p. l.

## Tajemnice dworu Habsburgów

Rewelacyjne odsłonięcie tajemnicy tragicznej śmierci Arcyksięcia RUDOLFA HABSBURGA i jego kochanki Baronówny VETSERY.

W rolach głównych:

PAUL OTTO, LIL DAGOWER, EKKCHAR ARENDA, CHARLOTTE ANDER,

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy

Następny program:

### „Arena namietności”

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

## Ogłoszenie.

Opierając się na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. Ust. R. P. Nr. 91 poz. 527), rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 roku o regulowaniu cen zbóż chlebowych i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81. poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), rozporządzeniu Wojewody łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r., wreszcie na opinii Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 6-ego marca 1933 r. niniejszem podaje do wiadomości mieszkańców miasta Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu Nr. 204 z dnia 9 marca 1933 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

### Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kilogram w detalu:

1. wieprzowina	zł. 1,05	7. boczek sur. wędz.	zł. 2,15
2. słonina	„ 2,00	8. pasztetowa	„ 2,55
3. sedło	„ 2,00	9. podgardlana	„ 1,10
4. sakcezon	„ 1,90	10. czarna	„ 1,10
5. kiełbasa krajowa	„ 2,00	11. kaszanka	„ 0,90
6. kiełbasa sardelowa	„ 2,00	12. szmalce	„ 2,55

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 wyżej cytowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 11 marca 1933 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) Stanisław Rapalski

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 168-88

Specjalność: detaliczna sprzedaż skór trwałych na wodę

Nasiona pierwszej jakości: rolna, traw, drzew, warzywne i kwiatów. CE-BULKI i KLĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZY-RZĄDY

ogrodniczo - pszczelnicze, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Rolecją Składy

L. JASIŃSKIEGO, prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125.

Cenniki bezpłatnie.

### Plac

przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu.

Ottón Krause, Łódź, Pabjanicka 47 telefon 148-45.

Do wdzierżawienia 1 morga ziemi ornej przy ul. TKACKIEJ. Wiadomość Orła 3, m. 7.

Genowefa Adrjanowska zagubiła legitymację zapomogową 30521 oraz dowód osobisty wydany w Łodzi.

SŁUPKI DĘBOWE 2 1/2 metra na ogrodzenie 150 sztuk oraz SIATKĘ na ogrodzenie do 400 mtr. okazjnie kupię. Zgłoszenia Przybylski, Ogrodowa Nr. 24, sień 5, m. 10.



### Ogłoszenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 7 marca r. b. o godzinie 10 i pół przed południem, w gmachu Towarzystwa Kredytowego, przy ul. Pomorskiej Nr. 21, odbędzie się losowanie listów zastawnych konwersyjnych 4 i pół proc. ser. VIII i 5 proc. ser. IX oraz 5 proc. ser. X na sumę złotych 186.875.—

### Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „L. Augustin” zawiadamiają wierzycieli powyższej upadłości, że Sąd Olgowski w Łodzi w Wydziale III Handlowym decyzją z dnia 24 lutego 1933 r. wyznaczył dodatkowo, jednomiesięczny termin sprawdzania wiarytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 7 kwietnia o godz. 10 w sali zebrań III Wydziału Handlowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój 15.

Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają, nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszy masy upadłości.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „L. Augustin” Bolesław Duszyński, adwokat.



### ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

## F. Grętkiewicz

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

### NOVY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (sóg Zamenhofa) tel. 175-35



Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej, jak również warsztaty i garaże samochodowe.

## Wszystko jak najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

Bielizna damska i męska, wyrzby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki, szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki wełniane od 1 zł

Wydawca B. Kowalski.

Redaktor odp. T. Czajewski.

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 4